

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zsrs/34417,Operacja-Papiez.html>



WYWIAD

Operacja „Papież”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MICHAŁ SKWARA, JAKUB GOŁĘBIEWSKI

27.02.2019

Po zamachu na Jana Pawła II służby komunistyczne fałszowały dokumenty i wysyłały pogróżki do włoskich śledczych, by skierować sprawę na ślepy tor – mówił w 2016 roku prokurator Michał Skwara, współautor książki „Agca nie był

sam”, w rozmowie z Jakubem Gołębiewskim.

Czy z zeznań i dokumentów zgromadzonych w czasie śledztwa IPN dowiadujemy się o wydarzeniach, które można uznać za działania komunistycznych służb w ramach operacji „Papież” („Operation Papst”)?

W tej operacji chodziło o zacieranie śladów po zamachu na papieża Jana Pawła II. Wiemy, że zaangażowane w ten proceder były służby bułgarskie, wschodnioniemieckie i sowieckie. Dowodem na to jest informacja, która pochodzi z dokumentów pozyskanych na potrzeby naszego śledztwa z Bułgarii. Działania bezpieki bułgarskiej były inspirowane i kontrolowane przez Rosjan. W toku śledztwa pozyskaliśmy także zbiór dokumentów, z których wynika, że Siergiej Antonow, Bułgar współoskarżony wraz z Alim Ağcą w drugim procesie rzymskim o udział w zamachu na papieża, był tajnym współpracownikiem wywiadu bułgarskiego. Mamy numer rejestracyjny i pseudonim Antonowa jako tajnego współpracownika.

Wiemy, że kontakty między wywiadem bułgarskim a wschodnioniemieckim, dotyczące operacji „Papież”, odbywały się na najwyższym szczeblu.

Do jakich jeszcze nowych dokumentów udało się dotrzeć dzięki prowadzonemu śledztwu?

W toku śledztwa IPN pozyskaliśmy głównie dokumenty z archiwum STASI, które pokazują aktywność służb wschodnioniemieckich. Otrzymaliśmy materiały świadczące o agenturalności Siergieja Antonowa, dokumenty dotyczące operacji „Papież” oraz dokumenty przedstawicieli wywiadu bułgarskiego w Moskwie z kwietnia 1981 roku. Materiały te wskazują m.in. na to, że powołano specjalny zespół prawników, który miał przeciwdziałać oskarżeniom kierowanym przeciwko Bułgarom w trakcie śledztwa włoskiego. W tych dokumentach mamy też informacje na temat Bułgara Jordana Ormankowa, który został dopuszczony do czynności śledczych z Alim Ağcą. Jest pokazana jego prawdziwa rola jako funkcjonariusza bułgarskiej bezpieki. Informacje o nim znajdujemy również w dokumentach niemieckich – w marcu 1983 roku spotykał się on z przedstawicielami wywiadu wschodnioniemieckiego i wschodnioniemieckiej służby śledczej w Berlinie. To, że dopuszczono Ormankowa do Ağcy, że prowadzący włoskie śledztwo sędzia Ilario Martella się na to zgodził, jest

zaskakujące. Ormankow występuje we włoskim procesie jako organ procesowy, tzn. zapewniono mu dostęp do materiałów śledztwa. Z drugiej strony jest to pułkownik bezpieczeństwa bułgarskiej, który działa w porozumieniu z wywiadami bułgarskim i wschodnioniemieckim oraz ze wschodnioniemiecką policją polityczną. Z pozyskanych przez nas dokumentów bułgarskich wynika również, że alibi trzech najważniejszych Bułgarów, których objęło włoskie postępowanie – Todora Ajwazowa, Żelju Wasiliewa i Siergieja Antonowa – dotyczące udziału w przygotowaniach do zamachu jest nie do utrzymania. Wszyscy byli pracownikami ambasady Bułgarii w Rzymie i mogli się spotykać z Ağcą w podanym przez niego miejscu i czasie.

Moim zdaniem, Bułgarzy brali udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego zamachu.

Do jakich nowych świadków udało się dotrzeć w czasie postępowania? Które zeznania uznałby Pan za najważniejsze?

Trudno mówić o nowych świadkach, dlatego że nawet ppłk STASI Güntera Bohnsacka, szefa operacji „Papież”, który jest kluczowym świadkiem w tej sprawie, przesłuchiwały wcześniej organy włoskie. Jednak, po pierwsze, przesłuchanie włoskie nie było tak wnikliwe jak nasze, po drugie, gdy wnioski wynikające z przesłuchania były dla Włochów kłopotliwe, czyli wskazywały na udział Bułgarów w sprawie lub były nieprzekonujące, nie badali dalej. Zeznania Bohnsacka dopełniają obraz, który wyłania się z dokumentów niemieckich, a te, same w sobie, mają dużą siłę. Wiemy, że kontakty między wywiadem bułgarskim a wschodnioniemieckim, dotyczące operacji „Papież”, odbywały się na najwyższym szczeblu. Jednak informacje i raporty docierały nie tylko do wywiadów, lecz także do kierownictwa wschodnioniemieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego i bułgarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jest to potwierdzone z całą pewnością. Operacja „Papież” była koordynowana i kierowana z najwyższego szczebla; zostało zawarte porozumienie na szczeblu ministrów Bułgarii i NRD i na szczeblu szefów obu wywiadów. Bohnsack zeznał także o uruchamianiu agentury kontrwywiadu wschodnioniemieckiego – chodziło tu o pogróżki, które były kierowane pod adresem włoskiego wymiaru sprawiedliwości. Włosi odebrali kilkadziesiąt telefonów z pogróżkami i wiele podobnych listów, które były wysyłane z Niemiec.

To bezprecedensowe zaangażowanie STASI w takiej skali pozwala nam inaczej spojrzeć na zamach. Dlaczego komunistyczne służby prowadziły te działania? Czy tylko dlatego, że na ławie oskarżonych znalazł się jeden Bułgar, Siergiej Antonow? Moim zdaniem, Bułgarzy brali udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego

zamachu.

Czy to jest dowód na wpływ służb państw komunistycznych na włoskie śledztwo?

Dezinformacja sama w sobie nie jest przestępstwem. Mamy jednak dowody fałszowania dokumentów – korespondencji Ağcy z Alparslanem Türkeşem i premiera Bawarii Franza Josefa Strauße z Türkeşem – tak, aby wykazać powiązania sprawy zamachu z pravicowym ekstremizmem. Türkeş był przywódcą nacjonalistów tureckich.

Dlaczego Turcy, mafia turecka, tak się angażowali w sprawę zamachu? Bo byli pod kontrolą Bułgarów, komunistycznego wywiadu bułgarskiego, który kontrolował przemyt na granicy bułgarsko-tureckiej i miał powiązania z tureckim światem przestępczym.

Wiemy, że za tym fałszerstwem stoją STASI i służby bułgarskie, a fałszerstwo jest już przestępstwem. Tak samo przestępstwem jest wysyłanie gróźb do włoskich śledczych za pośrednictwem placówek dyplomatycznych czy ministerstw. Wobec tego to nie jest tylko akcja dezinformacyjna i propagandowa, lecz jest to także działanie związku przestępczego – komunistycznego wywiadu NRD i Bułgarii. Te zeznania to dowód pośredni, że Bułgarzy stali za zamachem. Dowód bezpośredni jest taki, że wyjaśnienia Ağcy dotyczące przebiegu zdarzeń, o współpracy z Ajwazowem, Wasiliewem i Antonowem, o współpracy z Turkami, znajdują potwierdzenie. Jeżeli wyjaśnienia Ağcy i Antonowa się wzajemnie wykluczają, a potem na podstawie drobiazgowego śledztwa okazuje się, że Antonow kłamał, to musimy przyjąć, że Ağca mówił prawdę. Jego podróże, sprawa przygotowań do zamachu, potwierdzają się w toku śledztwa. W dokumentach niemieckich widzimy ogromną akcję dezinformacyjną destabilizującą postępowanie we Włoszech i to wszystko, razem z wyjaśnieniami Ağcy, układa się w logiczną całość.

Czy wyjaśnienia Ağcy są wiarygodne?

W uzasadnieniu umorzenia śledztwa IPN odniosłem się do tego problemu szczegółowo. Ağca był

przesłuchiwany przez Włochów, Turków i Bułgarów. Do Włoch specjalnie przyjeżdżali przedstawiciele tureckiego wymiaru sprawiedliwości, żeby go przesłuchać. W dokumentach STASI jest napisane *expressis verbis*, że trzeba dyskredytować Ağcę, przedstawiać go jako niewiarygodnego. To była dla nich najważniejsza rzecz. Bez Ağcy nie byłoby postępów śledztwa. Dlaczego Turcy, mafia turecka, tak się angażowali w sprawę zamachu? Bo byli pod kontrolą Bułgarów, komunistycznego wywiadu bułgarskiego, który kontrolował przemysł na granicy bułgarsko-tureckiej i miał powiązania z tureckim światem przestępczym.

Czy w polskim śledztwie korzystano z pomocy z Włoch, Niemiec, Bułgarii, Rosji?

W czasie śledztwa włoskiego poproszono Rosjan o pomoc i informacje na temat zamachu na papieża. Rosjanie odpowiedzieli, że nie mają żadnych informacji. Pomoc, polegającą na przekazaniu dokumentów, uzyskaliśmy z Włoch, Niemiec i – co szczególnie cenne – z Bułgarii. Bardzo ważne były dokumenty STASI, w których widać to zaangażowanie dezinformacyjne, i od tego zaczęliśmy nasze śledztwo. Później pozyskaliśmy bardzo obszerny, bezcenny materiał z Włoch, czyli wyjaśnienia Ağcy, które sami opracowaliśmy.

Jak można dziś ocenić śledztwa prowadzone przez włoski wymiar sprawiedliwości?

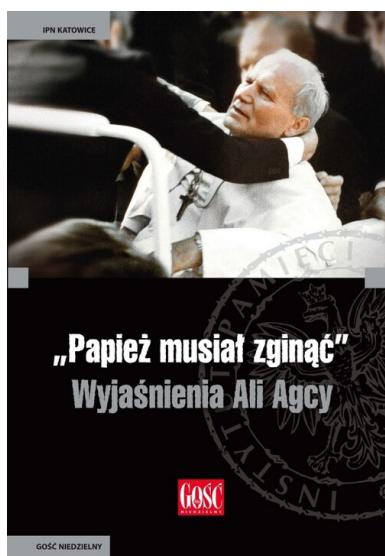
Trudno ocenić mi śledztwo włoskie. Na etapie postępowania przygotowawczego sędziemu Martellemu można zarzucić przede wszystkim to, że dopuścił Bułgarów do tej sprawy. Nie ustrzegł się błędów. Poza dopuszczeniem Bułgarów do czynności śledczych z udziałem Ağcy (może nie znał realiów komunizmu, może to go usprawiedliwia, ale to jest błąd) – zaniechał wątku Władimira Kuzyczkina albo nie przywiązał do niego należytej wagi. Przez to utraciliśmy możliwość sprawdzenia kontaktów Ağcy z KGB. Jednak do pracy śledczej Włochów nie można mieć zastrzeżeń: obalenie alibi Siergieja Antonowa, Żelju Wasiliewa i Todora Ajwazowa to była trudna praca, którą Włosi wykonali bardzo dobrze. Zaskakuje mnie natomiast wyrok sądu włoskiego w tej sprawie. Antonow, Wasiliew i Ajwazow zostali uniewinnieni z powodu braków dowodów winy – to jest taka konstrukcja prawna, że zgromadzone dowody nie pozwalają na skazanie. Trzeba przyznać, że Włosi nie mieli jednak dostępu np. do dokumentów STASI, do których ja mam dostęp, ani do dokumentów bułgarskich. Ponadto włoski wymiar sprawiedliwości działał pod silną presją polityczną.

Czy w czasie śledztwa natrafił Pan na dowody udziału służb PRL w akcji dezinformacji prowadzonej po zamachu na Jana Pawła II?

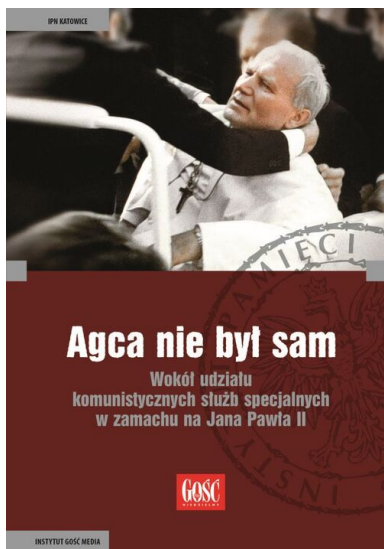
Z dokumentów, które czytałem, nie wynikało, by przedstawiciele polskiego wywiadu wojskowego lub cywilnego czy Departamentu IV MSW mieli cokolwiek wspólnego z zamachem. Trzeba natomiast pamiętać, że wiedza polskiego wywiadu była dostępna dla sojuszników z demoludów. To nie było tak, że nasz wywiad był szczelny. Z dokumentów STASI wynika choćby to, że polskie MSW – gen. Czesław Kiszczak czy inne osoby z

kierownictwa resortu – było informowane o pewnych działaniach „Staatssicherheit” w tej sprawie. W dokumentach pojawiło się sformułowanie o „oddaleniu oszczerczej propagandy wobec bratniej Bułgarii”. Można więc zadać pytanie: w jakim stopniu informacje polskiego wywiadu mogły się przydać w operacji „Papież” – i to jest pytanie bardzo ogólne, na to nie ma odpowiedzi. Nie ma natomiast dokumentów operacyjnych, które wskazywałyby na współdziałanie służb PRL w tej sprawie, powiem więc: takich śladów być nie może. Pozyskaliśmy dokument STASI o posiedzeniu komisji obrony parlamentu Włoch, na którym przedstawiono wiedzę śledczych włoskich o zadaniach służb specjalnych w krajach komunistycznych w związku z zamachem. W raporcie tym o polskim wywiadzie nie było ani słowa. Z dokumentów można wyczytać między wierszami, że w Polsce działała wtedy „Solidarność” i z tego powodu służby PRL stały się niepewnym sojusznikiem.

Rozmowa pochodzi z numeru 1/2016 miesięcznika „Pamięć.pl”



**„Papież musiał zginąć”.
Wyjaśnienia Ali Agcy, wstęp i
opracowanie dokumentów
Andrzej Grajewski, wybór
dokumentów Andrzej Grajewski i
Michał Skwara, Katowice 2011,
664 s.**



Andrzej Grajewski, Michał Skwara, *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II*, Oddział IPN w Katowicach & Instytut Gość Media, Katowice 2015, 440 s.

COFNIJ SIĘ